

Metafizyka pustych domów

Autor tekstu: **Tomasz Walczak**

Wszyscy jesteśmy pustymi domami,
czekającymi na kogoś,
kto otworzy zamek i nas uwolni.
Kim Ki-duk

Już wkrótce na ekrany polskich kin wejdzie nowy film uznanego koreańskiego reżysera, Kim Ki-duka, twórcy prezentowanego w naszym kraju obrazu „Wiosna, lato, jesień, zima... i wiosna”. Z jego nowym dziełem, „Pusty dom”, mieli już okazję zapoznać się uczestnicy tegorocznego festiwalu Era Nowe Horyzonty.

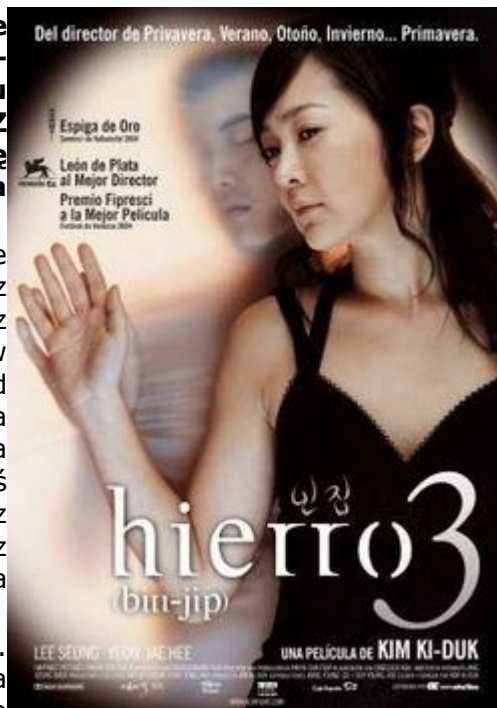
Przeciętnemu widzowi polskiemu kino azjatyckie kojarzy się przede wszystkim z prezentowanymi z lubością w stacjach telewizyjnych filmami akcji rodem z Hong Kongu. Nic więc dziwnego, że nie cieszy się ono w naszym kraju popularnością równą obrazom z Hollywood czy nawet z Europy. Od kilku jednak lat kinematografia azjatycka stanowi niekwestionowaną potęgę i na zachodzie cieszy się stale rosnącą popularnością. Dziś trudno wyobrazić sobie szanujący się festiwal filmowy bez obrazów z tej właśnie części świata. Od Toronto, przez Rotterdam po Cannes filmy azjatyckie królują na festiwalowych ekranach.

W Polsce niestety wciąż pozostaje ona nieodkryta. Dlatego każdy film, który trafia na nasze ekrany pozwala mieć nadzieję, że fala dobrego kina azjatyckiego dotrze także do nas. W rozprowadzaniu wartościowych obrazów azjatyckich bryluje firma Gutek Film, organizator festiwalu Era Nowe Horyzonty. To dzięki niej mieliśmy szansę zapoznać się z filmami tak znamienitych reżyserów jak Wonga Kar-Waia („Happy together”, „Spragnieni miłości”, „2046”), Park Chan-wooka („Oldboy”) czy ostatnio Takashi Miiike („Gra wstępna”). Teraz mamy okazję na spotkanie ze znanym już w naszym kraju reżyserem, Kim Ki-dukkiem. To obok wspomnianego Park Chan-wooka, najciekawszy twórcą koreańskiego kina.



„Pusty dom” prezentowany był już na kilku poważnych festiwalach. W Wenecji nominowany był do Złotego Lwa, zdobył także kilka pomniejszych nagród (FIPRESCI, czy Mały Złoty Lew). Kim Ki-duk przedstawia nam niezwykle przepęloną emocjami opowieść o młodym chłopaku imieniem Tae-suk. Toczy on życie swego rodzaju wagabundy i włamywacza. Krąży od drzwi do drzwi, rozwieszając ulotki. Potem wkrada się do tych, gdzie nie zostały one usunięte. Nie jest jednak złodziejem, nigdy nic nie kradnie. W zamian za nocleg robi pranie, naprawia zepsute sprzęty. Znika niezauważony przed przybyciem właścicieli. Dla świata zewnętrznego pozostaje wręcz niewidzialny, żyje na marginesie społeczeństwa, pozostając poza zgiełkiem otaczającego go świata. Pewnego dnia jego życie całkowicie się zmienia, a to za sprawą pewnej kobiety, którą odnajduje w jednym z bogatych domów. Nazywa się Sun-hwa, jest żoną despotycznego bogacza, którego dom odwiedza Tae-suk. Z początku boi się ona intruza, powoli jednak akceptuje jego obecność czując, że nie jest dla niej zagrożeniem. Wkrótce między tym dwojgiem obcych sobie ludzi nawiązuje się pewna niewypowiedziana więź. Tae-suk dba o swoją, bądź co bądź, przymusową towarzyszkę, gotuje jej, obcina włosy. Musi jednak zniknąć, gdyż do domu wraca mąż Sun-hwa.

Coś jednak nie pozwala mu odejść na zawsze. Ciągłe przed oczami jawi mu się Sun-hwa.



Im bardziej stara się o niej zapomnieć tym obraz ten jest wyraźniejszy. Wraca więc po nią i razem uciekają od rozwścieczonego, żądnego zemsty męża.

Zawsze fascynowało mnie, w jaki sposób azjatyccy reżyserzy z taką świeżością podchodzą do podejmowanych tematów. Motyw miłości w kinie zdawał się już chyba tak wyeksploatowany, że ciężko było powiedzieć coś nowego na ten temat. Mieliśmy więc do czynienia z miątkimi, wręcz bezpłciowymi filmami o miłości, których całą masę produkuje Hollywood. Odnowa jakości przyszła więc ze wschodu. To właśnie twórcy z tej części świata z niezwykle wyczuwaniem na nowo podnoszą temat miłości, umiejętnie uciekając od pretensjonalnego spojrzenia na kwestię uczuć. Dalecy są od wielkich uniesień i zmanierowanych kochanków, opowiadają w sposób cichy i nienarzucający się o miłości i ludzkich emocjach.

Zresztą, cisza to niemal znak firmowy Kim Ki-duka, w końcu bohaterowie jego filmów rzadko ze sobą rozmawiają, nie wypowiadają swoich obaw, nie nazywają uczuć. „Pusty dom” to apogeum stylu reżysera. Para głównych bohaterów nie wypowiada praktycznie żadnego słowa. Nie rozmawiają ze sobą, ale i otaczający świat także kwitują ciszą. Czyżby nie potrafili się ze sobą porozumieć? Wręcz przeciwnie. Wydaje się, że to rozkrzyczany świat nie potrafi dojść do porozumienia. Ludzie mówią, ale się nie słuchają. Mimo milczenia, doskonale się rozumieją, istnieje jakaś niewidzialna nić zrozumienia, jakaś niewypowiedziana więź, która łączy tych ludzi.

Jest to przeciwieństwem małżeństwa Sun-hwa. Porozumienie wydaje się niemożliwe, małżonkowie to zasadniczo dwa różne światy, dzieli ich niemal wszystko, łączy tylko małżeńskie łóżko. Sun-hwa jest zaniedbywana przez swojego męża, któremu brak czułości, ogłady, wydaje się on typowym maczo z wypchanym portfelem i niezaspokojonymi żądzami, przywiązany do bogactwa i zdehumanizowanego luksusu. Tae-suk uosabia wszystkie braki męża, sprawia, że Sun-hwa, czuje się doceniona i spełniona.

Kim Ki-duk po raz kolejny udowodnił, że płynące pod jego adresem dowody uznania nie są tylko czczymi komplementami. Nakręcił piękny, cichy film, do tej pory najlepszy w jego twórczości. Nie powiedział jeszcze jednak ostatniego słowa, więc pozostaje nam tylko czekanie na jego opus magnum.

Podobna tematyka na: [Strona filmu](#)

Tomasz Walczak

Student białorusistyki i sławistyki na Uniwersytecie Warszawskim. Ma 20 lat i mieszka w Pruszkowie. Zainteresowania: kino artystyczne i autorskie, szczególnie europejskie i azjatyckie, muzyka alternatywna i jazzowa, kulturoznawstwo wschodnie.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 21-08-2005)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4323) (http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4323)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora.

Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl